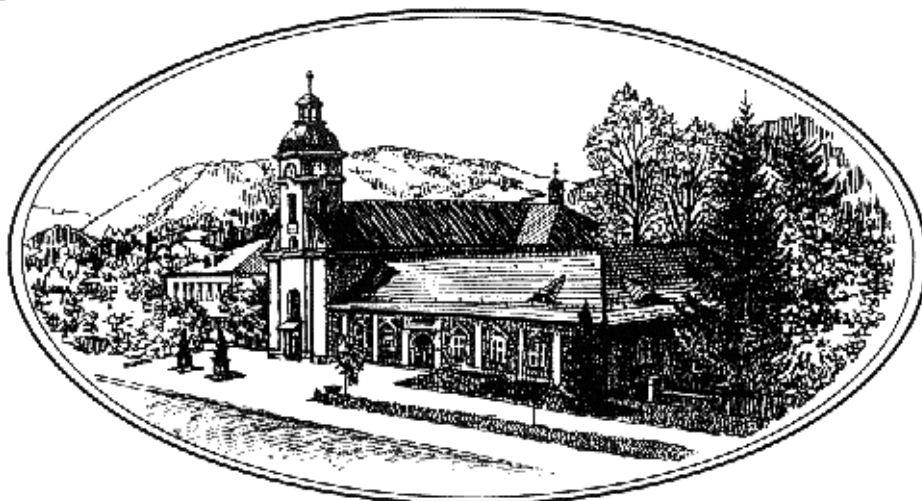


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 41 (853) 10 października 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

### „Gdzie jest dziewięciu?”

Dziesięciu zostało uzdrowionych, a podziękować przyszedł tylko jeden, i to Samarytanin. Jezus dziwi się niewdzięczności pozostałych. Wykorzystuje to wydarzenie dla pouczenia uczniów i przygodnych słuchaczy o potrzebie okazywania wdzięczności. Ona świadczy o duchowej kulturze człowieka i o otwarciu jego serca na nowe dary.

Niewielu świadomie uczy się okazywania wdzięczności Bogu. Tymczasem jest to umiejętność nieodzownie potrzebna na drodze doskonalenia życia religijnego. Pan Bóg pragnie, by człowiek nie tylko odkrywał wielkość otrzymanych od Niego darów, lecz również Jego dobroć i miłość, która objawia się przez udzielanie tych darów. Z tym, że to drugie odkrycie jest znacznie ważniejsze niż pierwsze.

Jeśli dziecko otrzymuje od mamy pięknego pluszowego misia i ucieka z nim do swego pokoju, by się bawić, to widzi tylko dar - misia. Jeśli natomiast sadza misia na tapczanie, a samo rzuca się na szyję mamusi, by jej podziękować za to, co otrzymało, widzi nie tylko dar, lecz dobroć i miłość serca matki. Ten skarb jest dla niego ważniejszy niż miś. Matka zaś cieszy się wrażliwością dziecka, dostrzega, jak przez ten dar ich wzajemna miłość jeszcze bardziej się umacnia i gotowa jest w krótkim czasie przygotować dla dziecka nową niespodziankę.

Podobnie jest z wdzięcznością okazywaną Panu Bogu. Jej objawienie jest potrzebne nam. Ten, kto umie dziękować, zbliża się do Boga i umacnia łączące go z Nim więzy. W życiu religijnym, gdzie chodzi o rozwój miłości Boga, wdzięczność stanowi podstawowy element. Bez niej o wędrowaniu ewangeliczną drogą nie ma mowy.

Rozumieli to doskonale pierwsi chrześcijanie, którzy liturgię świętej Ofiary nazywali „Dziękczynieniem” (greckie słowo „Eucharystia”). Oni wędrowali do ołtarza, by brać udział w dziękczynieniu, by spotkać się ze wspólnotą znającą wartość dziękczynienia. Jakże radosna atmosfera panuje wśród ludzi żyjących dziękczynieniem. Ile wśród nich pokoju i szczęścia. Chrześcijanie pierwszych pokoleń zdumiewali świat swoim optymizmem, a źródeł tego należy szukać w opanowaniu przez nich sztuki dziękczy-

nienia.

Dziś ludzie nauczyli się narzekania i nawet wspólnoty chrześcijan, gdyby im przy ołtarzu pozwolono mówić to, co myślą, to zamiast pieśni dziękczynnych śpiewaliby pieśń narzekania i biadolenia. Z obfitości serca usta mówią. Narzekanie jest bardzo zaraźliwe i nie wymaga wielkiego trudu, by je opanować w stopniu doskonałym. Dziękczynienie jest trudniejsze, ale za to bardzo twórcze. Narzekanie niszczy ducha, dziękczynienie go ubogaca.

Sztuki dziękczynienia trzeba się uczyć. W ciągu jednego dnia istnieją dziesiątki sytuacji, w których winno paść słowo „dziękuję”. Nie bójmy się tego słowa przekazać, zwłaszcza swoim najbliższym. Czasem można przebywać w rodzinie przez tydzień i nie usłyszeć ani razu słowa „dziękuję”. Znak, że rodzina składa się z ludzi nie znających wartości wdzięczności, ale wtedy atmosfera w domu jest z reguły ciężka, pochmurna, szara. Brakuje czegoś, co wyzwala energię dobroci w sercach ludzi.

To małe słowo „dziękuję” wypowiedziane sercem do żony, która podaje wyprasowaną koszulę, do męża, który naprawił kontakt, do dziecka, które przyniosło ze sklepu masło, do matki, gdy nałata na talerzyk zupy, wyzwala z serc dobroć. Ten, komu podziękowano, widząc, że inni dostrzegają jego trud i pracę, jest gotów czynić jeszcze więcej dobra. Ale i odwrotnie, ten, kto umie dziękować, nie poprzestaje tylko na słowach, lecz stara się swoją dobrocią odwdziżyć dobroć mu okazaną.

Już ewangeliczna proporcja jeden do dziewięciu - mówi o tym, że niewielu ludzi w czasach Jezusa umiało dziękować. Nie należy się zatem dziwić, że dziś ta proporcja wygląda podobnie. W programach szkolnych ani katechetycznych nie wprowadzono systematycznej pracy, by uczyć wdzięczności. Uczą się tej sztuki

jedynie ci, którzy szukają wielkich wartości. Ci nie zatrzymują oczu na darach, jakie mają w ręku, lecz cenią to, co otwiera serca i łączy je ze sobą. Wiedzą, że dla ich dobra nie wystarczy dostrzegać darów, lecz trzeba dostrzec ich dawcę. Spróbujmy w najbliższym tygodniu przynajmniej kilka razy podziękować ludziom za gest ich dobroci, a wieczorem Panu Bogu za ogrom otrzymanych od Niego darów.

ks. Edward Staniek

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 2 Krl 5,14-17

Psalm: Ps 98,1-4

II czytanie: 2 Tm 2,8-13

Ewangelia: Łk 17,11-19

## TAJEMNICA KOŚCIOŁA

### Kościół Apostolski

W dzisiejszym rozważaniu chcemy ukazać, jak władza w Kościele, pochodząca od Boga, przekazywana jest następnym pokoleniom.

Pierwsza decyzja św. Piotra po wniebowstąpieniu Chrystusa dotyczy uzupełnienia grona Dwunastu. Kiedy Jezus umierał na Golgocie, jeden z Apostołów, winny Jego wydania, popełnia samobójstwo. Judasz miał biskupią władzę, należał do kolegium dwunastu Apostołów. Apostołowie są świadomi, iż każdy z nich posiada własny urząd oraz że po śmierci któregoś z nich urząd ten ma przejść na następnego człowieka. Św. Piotr poleca uzupełnić grono Dwunastu. Apostołowie już wtedy byli świadomi urzędu spoczywającego w ich rękach i wiedzieli, że należy tę władzę przekazać następnym. Piotr określa tylko warunki, jakie mają spełnić kandydaci na urząd apostolski. Muszą to być ludzie, którzy uczestniczyli w życiu Chrystusa od chrztu w Jordanie aż do wniebowstąpienia. Wynika z tego, że określenie „Dwunastu” Apostołów łączy się ściśle z urzędem, bo grono ludzi, którzy byli zawsze przy Chrystusie, a nie mieli władzy, było liczniejsze. Znalaziono wówczas dwóch takich kandydatów. Po modlitwie podano im losy i Bóg wyznaczył Macieja, który zajął miejsce Judasza.

Urząd apostolski został przez Judasza skompromitowany. I wydawałoby się, że nikt nie powinien być następcą Judasza. Tymczasem tu nie chodzi o człowieka, lecz o urząd. Człowiek skompromitował urząd, ale urząd jest święty i musi być podjęty przez kogoś innego. Maciej jako następcą Judasza jest Apostołem. Człowiek może ten urząd w Kościele skompromitować, może swą władzę wykorzystać do zła, tak jak to uczynił Judasz. W ostateczności Bóg potrafi wszystko wykorzystać dla dobra. Od samego więc początku wiadomo, że będą następcy, że władza apostolska zostanie przekazana następnym pokoleniom.

Pod koniec I wieku, a więc jeszcze za życia św. Jana Apostoła, w Kościele korynckim, który założył św. Paweł, doszło do rozłamu. Część wiernych doszła do wniosku, że sprawujący władzę biskupi nie potrafią dobrze reprezentować Kościoła. Postanowili ich zwolnić, a na ich miejsce wybrali sobie nowych. W tej sytuacji Kościół koryncki podzielił się na dwie części. Jedni dochowali wierności dawnym biskupom, a inni poszli za nowo wybranymi. Wiedzieli, że rozłam nie jest ewangeliczny, i trzeba było, by ktoś autorytatywnie powiedział, jak ten spór przewyciężyć. Wiadomość o rozłamie dotarła do Rzymu. Ówczesny biskup Rzymu, św. Klemens, zredagował list, który zachował się do naszych czasów. Argumentacja była następująca - Ojciec wysłał Syna, Syn wysłał Apostołów, Apostołowie wysłali tych, którzy zostali przez was zwolnieni. Innymi słowy: ci ludzie mają bezpośrednie posłannictwo od Boga. Oni, mimo ich słabości, występują u was w imieniu Boga. Bóg ich wybrał i Bóg ich posyła. Natomiast wy wybraliście sobie wprawdzie utalentowanych i dzielnych, ale pytanie, kogo oni reprezentują? Odpowiedź jest prosta. Oni reprezentują was, mają wasz mandat, nie mają mandatu Boga, Bóg się nimi nie posługuje. Klemens wzywa, by przeproszono starszych i przewyciężono rozdarcie Kościoła. Tak też postąpił Kościół koryncki. Jest to niezwykle cenne świadectwo, które mówi, że już w Kościele starożytnym oceniano oczami wiary władzę przekazywaną przez włożenie rąk. Bóg się tym człowiekiem posługuje. Jaki ten człowiek jest: stary czy młody,

utalentowany czy mało zdolny, dla Boga to nie jest ważne. On potrafi się posługiwać każdym człowiekiem w sposób twórczy.

Kapłan to przedłużenie rąk samego Boga, dlatego gest nakładania rąk jest taki wymowny, to jest przedłużenie Bożych rąk, Bożych ust. Wybrany człowiek może nie spełnić swojego zadania i będzie rozliczony przez Pana Boga. Sąd kapłana będzie tysiące razy bardziej surowy aniżeli sąd ludzi świeckich. Odpowiedzialność kapłana przerasta bowiem tysiące razy odpowiedzialność ludzi świeckich.

Dziewięćdziesiąt lat później, kiedy powstało zamieszanie w Kościele i nie bardzo wiedziano, kto rzeczywiście przechowuje i przekazuje prawdę, św. Ireneusz, biskup Lyonu, sformułował ważną zasadę. Chodziło o to, jak się przekonać, czy w jakimś Kościele lokalnym (dajmy na to bielsko-żywieckim) jest przechowywana prawda ewangeliczna. Czyli jak się przekonać, że przy naszym ołtarzu stoi kapłan ważnie wyświęcony rękami Apostołów i samego Boga? Wydawało się, że należałoby dla każdego Kościoła, a więc i dla naszego biskupa ordynariusza, sporządzić osobną listę kolejnego następstwa biskupów, tak by ona sięgała samych Apostołów. Otóż św. Ireneusz powiada, że nie trzeba dla każdego Kościoła sporządzać takiej listy. Wystarczy, jeśli taka lista jest strzeżona w Rzymie, a dany Kościół utrzymuje kontakt z biskupem Rzymu. Mamy wówczas całkowitą pewność, że w tym Kościele jest człowiek wyświęcony przez Apostołów. Sam biskup Lyonu podaje taką listę dwunastu biskupów Rzymu.

Podziękujmy Bogu za przynależność do Kościoła, podziękujmy za kapłańskie ręce, które nas rozgrzeszały, które nam błogosławiły, które podają nam Komunię św. Są to ręce ludzkie i jako takie, słabe, a zarazem uzbrojone mocą samego Boga. Módlmy się również za papieża Benedykta XVI i naszego biskupa Tadeusza, by byli stróżami prawdziwej wiary.

*ks. Wojciech Medwid*

### Czy wiesz...

*...ukazała się publikacja poświęcona Ryszardowi Demelowi?*

W cyklu - SZTUKA POLSKA ZA GRANICĄ - Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wydało opracowanie monograficzne twórczości artystycznej Ryszarda Demela. Autorem tego obszernego opracowania zatytułowanego „W drodze do tajemnicy światła” jest prof. Jan Wiktor Sienkiewicz, który jako nieliczny pośród polskich historyków sztuki zajmuje się badaniami nad polską sztuką na emigracji.

W recenzji do książki prof. Marek Kwiatkowski pisze o Ryszardzie Demelu - *O indywidualności artystycznej Ryszarda Demela zadecydowała jego twórczość w zakresie witrażu, którego tajniki i warsztat opanował w pracowni wybitnego angielskiego witrażysty Josepha E. Nuttgensa. Opatentowany na początku lat 60. XX wieku, tak zwany witraż refrakcyjny, łączony jest jednoznacznie z osobą polskiego artysty.*

Książka [...] poza przybliżeniem i opisem twórczości artystycznej Ryszarda Demela, stanowi interesującą lekturę, w której odnajdujemy odległe tło historyczne oraz uwarunkowania polityczne, jakie zadecydowały o losach artystycznych wielu rodzących się w warunkach wojennych i tuż powojennych polskich talentów artystycznych, których dorobek i osiągnięcia są prawie całkowicie nieznanne i pomijane w dziejach sztuki polskiej XX wieku. (z recenzji prof. zw. dr. hab. Marka Kwiatkowskiego)

Książka będzie dostępna w bibliotece parafialnej. (BL)

## Rola metafory „oddychania dwoma płucami” w argumentacji

Jana Pawła II

(część pierwsza)

Zmierając do trafnego opisanie i efektywnego animowania dialogu wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa oraz dialogu wschodniej i zachodniej kultury europejskiej, Jan Paweł II stwierdzał, że „nie można oddychać po chrześcijańsku... po katolicku jednym płucem. Trzeba mieć dwa płuca, tzn. wschodnie i zachodnie”. Jeśli chce się praktykować postawę chrześcijańską, to niezbywalne okazuje się korzystanie z obu płuc.

### Dwie formy wielkiej tradycji Kościoła – zachodnia i wschodnia

Ukazując szeroki zakres treści związanych z metaforą „dwóch płuc”, Jan Paweł II naprowadza na różne tropy możliwe do rozwinięcia i uszczegółowienia w interpretacjach tej metafory: „Dwie formy wielkiej tradycji Kościoła – zachodnia i wschodnia, dwie formy kultury, dopełniają się wzajemnie jakby dwa ‘płuca’ w jednym organizmie (encyklika *Redemptoris Mater*, 34). Taka jest wymowa przeszłości. Takie dziedzictwo ludów żyjących na naszym kontynencie. Można powiedzieć, że dwa nurty, wschodni i zachodni, stały się równocześnie pierwszymi wielkimi formami inkulturacji wiary, w obrębie których jedyna i niepodzielna pełnia, powierzona przez Chrystusa Kościołowi, znalazła swój historyczny wyraz”.

Użyte są tu opisowe formuły „dwie formy tradycji Kościoła”, „dwie formy kultury”, a zarazem występuje teologiczno-metafizyczna kategoria „jedyna i niepodzielna pełnia”. Papież chciałby zespolić oba porządki: empirycznie dostępną, historyczną postać dwóch form tradycji Kościoła i kultury z „jedyną i niepodzielną pełnią”. Papież uznaje, że w teologicznym oglądzie ludzkiego świata, takie zespolenie obu odmiennych porządków jest możliwe i jest widoczne. Jeśli podejmuje się refleksję nad metaforą „dwóch płuc”, to - respektując rolę przed-założeń i dociekając ich treści - trzeba wziąć pod uwagę przyjęte przez Jana Pawła II kategorie pojęciowe i założenia teologiczno-metafizyczne, dzięki czemu można lepiej zrozumieć jego intencje.

Metaforycznie wyrażona myśl o „dwóch płucach” pojawia się u papieża wielokrotnie i jest konkretyzowana w różnych kontekstach. Na podstawowe intuicje wyrażone z pomocą obrazu „dwóch płuc” naprowadza Józef Życiński, gdy rozpatruje Jana Pawła II wizję „europejskiej wspólnoty ducha”: metafora ta „rozwijająca sformułowanie rosyjskiego poety Wiaczesława Iwanowa (1866-1949), akcentuje komplementarność zróżnicowanych tradycji europejskich, znamienne dla Wschodu i Zachodu. Znajduje ona paralelne rozwinięcie w wypowiedziach o ‘wymianie darów’ między przedstawicielami różnorodnych tradycji europejskich”. Jan Paweł II zaczerpnął metaforę z listu Iwanowa do Charles’a du Bos (1930 r.) i pierwszy raz miała być ona użyta w papieskim przemówieniu do niekatolickich wspólnot chrześcijańskich (w Paryżu) w czasie pierwszej wizyty we Francji. W Grecji w 2001 roku papież, nawiązując do przemian politycznych w Europie („upadków murów”), metaforę „oddychania obydwojma płucami” odnosi wprost do funkcjonowania Kościoła: „W ostatnim okresie upadło wiele murów, inne jednak stoją nadal. Zadanie zjednoczenia wschodniej i zachodniej części Europy pozostaje trudne; wiele też trzeba jeszcze uczynić, aby zaprowadzić zgodę między chrześcijanami Wschodu i Zachodu, tak aby Kościół mógł oddychać obydwojma płucami. Wszyscy

wierni powinni poczuwać się do odpowiedzialności za osiągnięcie tego celu”. Dążenie do jedności – co zaznacza papież – napotyka jeszcze znaczne przeszkody („mury”), które nie pozwalają na urzeczywistnienie w wystarczający sposób w Kościele tego stanu, który obrazuje metafora „oddychania obydwojma płucami”. To jest przedmiot szczególnej odpowiedzialności chrześcijan. Etyczne kategorie powinności i odpowiedzialności powracają częstokroć, gdy podkreśla się potrzebę postawy ekumenicznej.

Rozpatrując fakty jedności i podziałów w historii Kościoła, Jan Paweł II wyprowadza perspektywę na przyszłość: „pamięć o czasach, gdy Kościół oddychał *dwoma płucami* niech przynagla chrześcijan Wschodu i Zachodu, aby szli razem w jedności wiary, szanując uprawnione odmienności, akceptując się wzajemnie i wspomagając jako członki jedynej Ciała Chrystusa. Równie gorliwie należy rozwijać dialog ekumeniczny z braćmi i siostrami ze Wspólnoty anglikańskiej i ze Wspólnot kościelnych wyrosłych z Reformacji” (List apostolski *Novo Millennio Ineunte*). Pamięć o dawnej jedności - mimo dokonanych i dokonujących się podziałów - ma motywować do odzyskania źródłowej jedności.

### Metafora „oddychania dwoma płucami” a interpretacja „duszy słowiańskiej”

Metaforę „obu płuc” Jan Paweł II wiąże również z interpretacją „duszy słowiańskiej”, co więcej sobie także przypisuje posiadanie „duszy słowiańskiej”, która „należy zarówno do Wschodu i Zachodu, czerpie swe siły z tego podwójnego źródła, wspólnego dziedzictwa wkorzonego w wiarę Chrystusa”. Papież wielokrotnie nawiązuje do swej słowiańskości, co najbardziej dramatycznie zabrzmiało w ogarniętym wojną Sarajewie: „Ja biskup Rzymu, papież Słowianin, klękam przed Tobą Bogiem, wołając: »Od powietrza, głodu, ognia i wojny – zachowaj nas Panie«. Wiem, że w tym błaganiu wielu łączy się ze mną. Nie tylko tu w Sarajewie, w Bośni i Hercegowinie, ale w całej Europie i poza jej granicami”. W Gnieźnie w 1979 roku Jan Paweł II, określając jakby program swego pontyfikatu, charakteryzuje siebie jako „Papież-Polak, Papież-Słowianin”. I stawia pytania o cel i sens misji, która została mu powierzona: „Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozporządza, ażeby ten Papież-Polak, Papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu...? Tak. Chrystus tego chce. Duch Święty tak rozporządza...”. Odpowiedź jest jednoznaczna i udzielona ze swą dramaturgią, a metafora „obu płuc” ma służyć odsłonięciu duchowej jedności.

### Metafory „dwojga płuc” i „jednego serca z dwiema komorami”

Wypowiadając się w Konstytucji Apostolskiej „Sacri Canes” w sprawie Kodeksu Prawa Kanonicznego dla katolickich Kościołów wschodnich, Jan Paweł II także przywołuje i rozbudowuje metaforę dwóch płuc: „wola biskupów Rzymu promulgowania dwóch kodeksów - jednego dla Kościoła facyńskiego, drugiego dla katolickich Kościołów wschodnich, dostatecznie wyraźnie ukazuje, iż chcą oni zachować to, co z Bożej Opatrzności zachodzi w Kościele: zespolony jednym Duchem oddycha niejako przy pomocy dwóch płuc, Wschodu i Zachodu, i płonie miłością do Chrystusa jakby jednym sercem z dwiema komorami”. Przywołanie symboliki pracy „jednego serca z dwiema komorami”, to kolejne obrazowe dopełnienie i rozwinięcie metafory „dwojga płuc”. Cdn.

Marek Rembierz

**Pieszko na odpust  
ku czci św. Michała Archanioła  
do Goleszowa**

Reformując kalendarz liturgiczny II Sobór Watykański postanowił połączyć w jednym dniu - 29 września, święta trzech biblijnych Archaniołów (wcześniej Gabriel wspomniany był dzień po Zwiastowaniu, 26 marca, zaś Rafała czczono 24 października).

Święty Michał Archanioł jest najważniejszym z aniołów. Spośród poddanych zajmuje najwyższe miejsce przed Bogiem. Jest jednym z trzech archaniołów, których znamy z imienia. W języku hebrajskim jego imię brzmi Mi ka'El i oznacza "Któż (jest) jak Bóg". Imię to zawiera w sobie element El - "Bóg". Imiona aniołów odpowiadają w języku biblijnym ich charakterowi i posłannictwu. Imię Michał jest zapewnieniem o wierności i pokorze oraz bezwarunkowym wyborze służby Bogu.

Tradycja chrześcijańska i żydowska mówi, że kiedy Lucyfer zbuntował się przeciwko Bogu i skłonił do tego niektórych aniołów, św. Michał pierwszy wystąpił przeciw niemu z okrzykiem: "Ouis ut Deus", co znaczy: "Któż (jest) jak Bóg!". Uznał tym swoją zależność od Boga jako Stwórcy i Pana, oddał się do Jego całkowitej dyspozycji i w ten sposób, jako pierwszy stał się adoratorem i wielbicielem Boga. Stał na straży porządku ustanowionego przez Stwórcę. Pod swoim sztandarem zgromadził wszystkich wiernych aniołów.

Pismo Święte nazywa go archaniołem, to znaczy księciem aniołów, ich wodzem i hetmanem. Został wyznaczony na opiekuna i obrońcę ludu wybranego. Obdarzony szczególnym zaufaniem Boga i kluczami do nieba, to on składa ofiarę na niebieskim ołtarzu Świętego Świętych. Jest aniołem sprawiedliwości i sądu, ale także łaski i zmiłowania. Wstawia się za ludźmi u Boga, stoi przy umierających, a potem towarzyszy duszom w drodze do nieba. To on jest wykonawcą planów Bożych odnośnie do ludzi i całej ziemi.

Kult św. Michała jest obecny od początku chrześcijaństwa zarówno wśród ludów Wschodu, jak i Zachodu. Na Wschodzie, we Frygii (Mała Azja), znajdują się stare świątynie jemu poświęcone, a w nich źródła, którym przypisuje się cudowną moc. W Konstantynopolu i okolicy już w VI wieku istniało około dziesięciu kościołów pod jego wezwaniem. W IX wieku było ich trzydzieści. Na Zachodzie budowa kościołów poświęconych św. Michałowi Archaniołowi rozpoczęła się w 494 roku. Już w V wieku istniały świątynie pod jego wezwaniem w Rzymie, Mediolanie, Genui, Rawennie oraz Wenecji. Główne sanktuaria św. Michała rozmieszczone są wzdłuż szlaku pielgrzymkowego wiodącego od Le Mont -St-Michel ( klasztoru na wyspie u wybrzeży Francji w Bretanii) przez Saint Michel - et - Aiguilhe w Centralnej Francji, Klasztor Sacra di San Michele w Alpach Włoskich, zamek św. Michała w Rzymie po Górę św. Michała na półwyspie Gargano we Włoszech nad Adriatykiem,

W Polsce kult św. Michała Archanioła rozpoczął się w pierwszych latach chrystianizacji. Świadczą o tym wezwania najstarszych świątyń w ważnych ośrodkach kościelnych jak Gniezno, Płock czy Kraków, już w XI wieku. Nazwy pochodzące od imienia św. Michała posiadają 222 miejscowości.

Obraz Archanioła Michała znajduje się w herbach jedenastu polskich miast. Znanych jest osiem pieśni ku jego czci. Feliks Rączkowski skomponował Mszę łacińską ku czci św. Michała.

Obecnie w Polsce jest około 350 kościołów pod wezwaniem św. Michała Archanioła, w tym 270 parafii. W naszej diecezji takich parafii jest pięć: w Wilkowicach, Leśnej, Łękawicy, Kończycach Wielkich i Goleszowie.

W ostatnią niedzielę udałem się pieszo do Goleszowa na odpust ku czci św. Michała Archanioła. Poszedłem moją ulubioną trasą, a mianowicie: od kościoła pw. św. Klemensa, ulicami: Daszyńskiego, Stawową, Tartaczną do Fabrycznej. Dalej ulicą Fabryczną pod wiadukt nad drogą szybkiego ruchu Katowice - Wisła, obok cementarza komunalnego przez Goje do ul. Równiej. Dalej ul. Równą i jej polnym przedłużeniem, cały czas przez Równię, do ul. Wiejskiej i nią w prawo, a następnie w lewo do ul. Radoniowej, którą powracam do Kamieńca, aby ulicami Kamieniecką i Astrów, ul. Wolności dojść do kościoła pw. św. Michała Archanioła w Goleszowie. Po niesporach odpustowych powróciłem do Ustronia tą samą drogą.

O ile pierwsza wiadomość o Goleszowie pochodzi z roku 1223, to o goleszowskim kościele z 1293 roku. Kościół ten został zbudowany przez dwóch osadników: Jakuba Smoka i Macieja Pinodego. Zbudowano go w stylu gotyckim z kamienia. Miał drewnianą wieżę. Nie wiadomo, czy przedtem istniał w Goleszowie kościół drewniany, nie wiadomo też, czy kościół z 1293 roku był od razu kościołem parafialnym. Staje się nim dopiero w 1447 roku. W okresie reformacji od 1550 - 1611 roku kościół był w rękach protestanckich. Zapewne w następnych latach przechodził kilka razy z rąk katolickich do protestanckich. Według protokołu powizytacyjnego z 1652 roku patronem kościoła jest św. Michał Archanioł. W tym miejscu należy przypomnieć, że nasz ustroński kościół pw. św. Klemensa odzyskany po okresie reformacji dla katolików w kwietniu 1654 roku, został kościołem filialnym parafii w Goleszowie.

Obecny kościół pw. św. Michała Archanioła w Goleszowie został zbudowany w latach 1913 - 1919. W 1921 roku został uroczystie poświęcony. Dnia 12 maja 1935 roku kościół uroczystie konsekrował ks. bp. T. Bromboszcz z Katowic. W 1952 roku kościół został pomalowany przez artystę malarza J. Gruszkę z Cieszyna, zaś witraże nad ołtarzem głównym projektował artysta malarz Jan Wałach z Istebnej.

Święty Michał Archanioł jest patronem noszących imię Michał i Michalina, a także: aptekarzy, bankowców, policjantów, żołnierzy, kupców, złotników, cukierników i szermierzy.

Krótką prośba do św. Michała:

Święty Michale, przyłączam się do adoracji i uwielbienia, jakie nieustannie kierujesz do Trójcy Świętej, oraz do czci, jaką żywisz wobec matki Bożej.

Nie potrafię się modlić. Pomóż mi znaleźć w sercu słowa, które podobałyby się Bogu, a zwłaszcza pomóż mi wypełniać każdego dnia Jego wolę.

Dzięki twojej pomocy będę mógł bardziej kochać bliźniego. I dziękować Bogu za Jego nieskończoną miłość do mnie.

*Andrzej Georg*

## Kącik poezji

### Janowi Pawłowi II

W pamięci odstawiam  
kilka dat przez Ciebie  
namaszczonej

Obrazom malowanym z Tobą  
zawsze towarzyszyło słońce  
i niezłomne postanowienie zmian

Tęsknotę tamtych chwil  
i tychże nadziei  
niespodziewanie okrył kir

Ubezwłasnowolniona  
czczym gadaniem pogrzebałam  
dobry pełen obietnic czas

*Jolanta Skóra / prezes KL "Nadolzie"/*

## Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza  
w sobotę 16 października o godz. 16<sup>30</sup>  
na otwarcie wystawy

### LESZKA CIEMAŁY

#### pt. Jan Paweł II wśród Polaków

Otwarcia wystawy towarzyszyć będzie:

- występ Dzieci Maryi;
- występ uczniów gimnazjum nr 2
- prelekcja dr. Marka Rembierza - **Jan Paweł II**

**i świadectwo o godności ludzkiego umysłu.**

**Pan Leszek Ciemała z Puńcowa** samych kart pocztowych z wizerunkiem Jana Pawła II zebrał ponad 6 tys. Obok nich w kolekcji są także znaczki, fotografie, książki, gazety, plakaty, płyty, przepustki dla uczestników spotkań z papieżem, a nawet kilim. .

Pamiętki związane z Papieżem Polakiem zaczął zbierać niemal od początku pontyfikatu Jana Pawła II, bo - jak mówi w wywiadzie dla GN (28.03 br. nr 12/930) - po prostu same wpadały mu w ręce. Gdy było ich już tyle, że trzeba było wygospodarować dla nich osobny pokój, pomyślał, że nie pojawiły się w jego życiu bez powodu. Każdy z eksponatów ma swoją historię, ona też jest ważna i warta opowiedzenia. Dlatego tak chętnie rozmawia o losach każdej z pamiętek i pokazuje je - już m.in. w Cieszynie-Krasnej, Strumieniu, Chybiu, w Czeskim Cieszynie.

W papieskich zbiorach Leszka Ciemały znajdują się unikatowe serie pocztówek, wydanych prywatnym sumptem w nakładzie 200 egzemplarzy.

Ważną część kolekcji stanowią zdjęcia; zebrane zdjęcia kolekcjoner sam powiększał, by łatwiej było je oglądać.

Ze szczególnym sentymentem sięga po karty wstępu na spotkania, podczas papieskich pielgrzymek do ojczyzny.

Na początku zbierał papieskie pamiętki z prostej potrzeby serca, chciał mieć blisko siebie jak najwięcej przedmiotów związanych z osobą Jana Pawła II. Gdy pokazał je podczas organizowanego w Domu Kultury w Strumieniu konkursu dla kolekcjonerów, jury przyznało mu drugie miejsce. Dyplom konkursowy to kolejna osobista pamiętka, którą dołączył do zbiorów.

Oglądając tę kolekcję, można też posłuchać jego dźwiękowych pamiętek. W tej części zbiorów są archaiczne już dziś egzemplarze winylowych płyt, pierwszych, jakie wydano z nagraniami głosu papieża Jana Pawła II. Najcenniejszym okazem całej kolekcji jest dla Leszka Ciemały znaczek Poczty Watykańskiej, wydany w 1978 r. z okazji pierwszej Mszy św., którą Jan Paweł II odprawił już jako Następca św. Piotra. - Ukazało się tylko 500 egzemplarzy tych znaczków. (na podst. wywiadu w GN)

## Z życia parafii



• W poniedziałek 4 października - wspomnienie św. Franciszka z Asyżu - o godz. 16<sup>30</sup> na dziedzińcu kościelnym ks. Wojciech odprawił nabożeństwo, w czasie którego pobłogosławił zwierzęta domowe i ich właścicieli. Na to nabożeństwo, które miało miejsce w naszej Parafii już po raz dziewiąty, przyszło kilka osób ze swoimi podopiecznymi. Najwięcej było piesków, były papużki, kotek, królik i żółw. Nabożeństwo zakończyła wspólnie odmówiona Modlitwa Pańska, jako dziękczynienie za możliwość bycia w tym miejscu z - braćmi mniejszymi, jak mówił o zwierzętach św. Franciszek..

• Po każdej Mszy św. można było uczcić relikwie św. Franciszka z Asyżu.

• W tym dniu odbyło się kolejne „Różańcowe Jerycho”.

• Trwają nabożeństwa różańcowe, które prowadzą poszczególne grupy duszpasterskie. Trzeba jednak zauważyć, że w kościele nie ma prawie wcale dzieci i młodzieży

• W czwartek na nabożeństwo różańcowe zostały zaproszone dzieci, które przygotowują się do I Komunii św., wraz z rodzicami. Dzieci prowadziły modlitwę a wcześniej ksiądz Adam poświęcił im różańce.



## jest kołem ratunkowym na morzu życia

Pan Władek wraca po alkoholowym przyjęciu do domu. Puka do drzwi.

- To ty Władek? - pyta się przez drzwi żona.

Odpowiada jej milczenie, więc wraca do łóżka. Po chwili znowu słyszy pukanie.

- Władek, czy to ty pukasz?

Cisza, więc żona na dobre udaje się na spoczynek. Rano otwiera drzwi i widzi swojego męża siedzącego na wycieraczkę i trzęsącego się z zimna.

- Władziu, to ty pukałeś w nocy?

- Ja...

- To dlaczego nie odpowiadałeś na moje pytania?

- Jak to nie odpowiadałem, kiwałem głową.

\*\*\*\*\*

## JUBILACI TYGODNIA

Izabela Skóra

Anna Darmstaedter

Barbara Cymor

Józef Skutella

Jadwiga Odehnal

Alicja Gembarzewska

Anna Furchel



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

\*\*\*\*\*

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

## Przeciwno I przykazaniu - Walki Wschodu

Doświadczyłem, czym jest mądrość, miłość miłosierna i moc Boga Ojca i Jezusa Chrystusa, który działa przez kapłanów i Kościół. Kapłani sprawują swoją posługę w imieniu i mocą Jezusa Chrystusa, dlatego proszę - módlmy się wszyscy za nich. Na modlitwie Pan Jezus pokazał mi moje poranione drzewo genealogiczne. Podczas modlitwy na Mszy św. w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu Jezus dawał i daje mi więcej, niż na to zasłużyłem - im większy był mój grzech i im większa ufność w Boże miłosierdzie, tym większa łaska. Czytając codziennie Pismo Święte, przekonałem się, że słowo Boże ma moc, że jest żywe i skuteczne. W moim wychodzeniu z niewoli okultyzmu, oprócz codziennej wytrwałej modlitwy oraz sakramentów pokuty i Eucharystii, pomagają mi post i jałmużna oraz pielgrzymki do miejsc świętych.

Były okresy, kiedy chciałem się wycofać. Nie dałem jednak rady - zajęcia relaksacyjne działały na mnie jak magnes, silniej niż nałóg. Dzisiaj mam świadomość, że były to pęta, łańcuchy szatana. Dopiero w 2002 roku nastąpił przełom, który zawdzięczam swojej mamusi. Podobnie jak święta Monika wymodliła moje nawrócenie. Po jedenastu latach niechodzenia do kościoła uklęknąłem i na oczach guru poprosiłem Boga: "Boże, powiedz, co tu jest grane?! Gdzie ja jestem?". I Pan zlitował się nade mną! Natychmiast oświeciło mnie światło Ducha Świętego. Zrozumiałem, że to jest sekta i że guru kieruje umysłami tych, którzy uczestniczą w zajęciach jogi, że jesteśmy ubezwłasnowolnionymi narzędziami w rękach szatana.

Moja decyzja była natychmiastowa: odchodzę, uciekam. Niestety, guru wiedział, że już wiem, kim on jest - i wówczas zważyło się na mnie całe piekło. Skończyło się moje dobre samopoczucie, zbudowane przez szatana na piasku. Zaczął się horror, przestałem logicznie myśleć. Szatan uderzył w moje ciało, psychikę i rzeczy materialne. Po zajęciach nie mogłem wejść do domu. Spałem u znajomych. Ślusarze trzy razy otwierali drzwi mojego mieszkania za pomocą wiertarki. (...) Nie mogłem ani spać, ani jeść, ani przebywać w mieszkaniu.

Groziła mi utrata własnościowego mieszkania i życia. Czułem, że jestem przeznaczony na śmierć, ale Pan Bóg troszczył się o mnie. Dzisiaj wiem, że przywrócenie do normalnego życia kogoś, kto był po uszy uwikłany w okultyzm i magię, jest większym cudem niż wskrzeszenie Łazarza. Czułem, że ratunkiem dla mnie jest Jezus Chrystus obecny w swoim Kościele. Pozostał jednak poważny problem: przez pół roku nie mogłem wejść do kościoła, nie mogłem się modlić, szczególnie na różańcu, który jest skuteczną bronią przeciwko szatanowi. Nie mogłem też słuchać Radia Maryja. Bardzo często leżałem przed sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach, tam było mi trochę lżej. Szatan mścił się, zabierał mi siłę, energię i chęć do życia. Moja dusza była przywalona głazami grzechu, szczególnie pychą. Każdy, kto trwa w grzechu okultyzmu, staje się ubezwłasnowolnionym narzędziem, medium, przez które działa szatan.

W końcu udało mi się wejść do bazyliki Bożego Miłosierdzia i przystąpić do spowiedzi. To było zaskakujące - żadnych oskarżeń. Kapłan mówił: "Jezus Cię kocha. On nie umie inaczej i odpuszcza ci wszystkie grzechy". Aleja nie mogłem się modlić, atakowały mnie czarne myśli. Zaczynałem Ojczy nasz... czy Zdrowaś Maryjo... i nie wiedziałem, co dalej. Jednak cały czas próbowałem na nowo i walczyłem.

Dopiero odprawiona w moim mieszkaniu Msza św., modlitwa księdza egzorcysty nade mną i w moim domu, zerwały łańcuchy zła. I wtedy stała się rzecz nieprawdopodobna: przeklinający mnie dotąd rodzony ojciec wreszcie mnie pobłogosławił, mój syn przestał brać narkotyki, u córki też lepiej. Zauważyłem, że gdy się modłę, szatan musi czekać za drzwiami mojego umysłu.

Wziąłem pożyczkę, wyrobiłem dokumenty, wyremontowałem i umeblowałem mieszkanie. Ale dalej dzieją się dziwne, paranormalne rzeczy. Czasami, bez żadnych powodów przestaje działać w moich rękach ksero, nowa pralka, radio, a telefon komórkowy pali mnie w rękę i nie mogę go utrzymać. Wiem, że jest to zemsta szatana, ale te jego działania jeszcze bardziej go demaskują. Bóg na to pozwala, abym jeszcze gorliwiej się modlił, częściej przystępował do sakramentów i liczył tylko na Niego. Postawiłem wszystko na Chrystusa i Jego moc uzdrawiającą w Kościele. I to mnie uratowało. Wiesław

(dokończenie za tydzień)

# GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji:

- I Komunii św., - Konfirmacji, - chrzcina, - ślubu,
- różnego rodzaju innych imprez okolicznościowych.

**"Gościnnie Dom" otoczony jest piękną zielenią  
z widokiem na góry.**

Gościnnie Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128

Więcej na stronie [www.goscinnie.eu](http://www.goscinnie.eu)



## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomożik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)